



Nr. 70

Kurytyba, dnia 6 Września 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

GAZETA POLSKA
RUA AQUIDABAM 15
Curityba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CXVIV

Skąd się wzięło przymierze Austrii z Niemcami.

Z tego cośmy o wzajemnych stosunkach Austrii i Niemiec istniejących przed wojną wyłożyli, zdawałoby się że przymierze między temi dwoma państwami jest dosyć chwiejne. Rzeczywistość jednak pokazała rzecz wręcz przeciwną: przymierze to jest bardzo silne, bo oparte na rzeczywistym, wspólnym interesie

Wedle naszych sławnych zasad politycznych jest pierwszym warunkiem przymierza, aby sprzymierzeniec był dla nas sympatyczny. Niemcy nie były sympatyczne, wedle zdania naszych polityków, nie nadawały się więc na sprzymierze-

ca. Sprzymierzeńcem odpowiednim byłaby n. p. Fraecya albo Włochy, jako nam bez wątpienia sympatyczniejsze. Niestety i w tym wypadku daliśmy świetne dowody zupełnego braku zmysłu politycznego i że zdaje się nigdy nie zrozumiemy iż w stosunkach międzynarodowych zgola nic nie znaczą sympaty a wszystkim są wzajemne interesy.

Nie trzeba wielkiej przenikliwości, aby zrozumieć, na podstawie wypadków ostatniego stulecia, że Rosya zdążyła do zagarnięcia całej Słowiańszczyzny. Wedle sukcesów, które już na tej drodze osiągnęła i biorąc na uwagę nadzwyczaj szybki przyrost jej ludności, łatwo obliczyć, że ze za jakie pół wieku stanie się rzeczywistością groźną, już nie dla tego lub owego państwa, ale dla całej Europy.

Przedewszystkiem należy zważyć, że zaludnienie najsilniejszych państw europejskich jest blizkiem swej ostatecznej granicy, taksamo jak środki komunikacyjne zostały doprowadzone do najwyższej doskonałości. Przeciwnie ludność Rosyi, w stosunku do jej obszaru, może wzrosć więcej niż w trójnasób a środki komunikacyjne są niżej wszelkiej krytyki.

Wspomnieliśmy w ciągu tych artykułów, że Prusy, dopóki były na dorobku, trzymały się stale polityki ścisłej przyjaźni z Rosją. Był to niejako mały zwierz drapieżny, który stale korzystał z wypraw wielkiego drapieżnika. Skoro się wzmogły

a przedewszystkiem po ścisłym złączeniu się z całą Rzeszą niemiecką, musiały chęć niechcąc pomyśleć o swej przyszłości Trzymać się nadal przyjaźni rosyjskiej, było mimo wszelkich tradycji dynastycznych i konserwatywnych wprost niedorzecznem. Stało się jasnym i zupełnie widocznym, że Niemcy muszą dla zabezpieczenia swej przyszłości wszelkimi siłami przeszkadzać dalszym zabiorom Rosyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya pragnie Konstantynopola.

Bezstronnemu obserwatorowi wypadków wojennych w Europie nasuwa się mimowoli pytanie, gdzie leży właściwa przyczyna wybuchu rumuńskiej wojny? Czy też mała i słaba Rumunia, rzucająca się lekkomyślnie na swego potężnego sąsiada, nie działa w myśl rachuby i obłźerniej zakreślonych planów politycznych wielkiego zaborczego mocarstwa?

Zapewne, rząd rumuński, podobnie jak niegdyś Serbia, jest dziś lalką w ręku polityki rosyjskiej, jest ślepem narzędziem do osiągnięcia, od dawna przez Rosję upragnionej zdobyczy. Celem przewodnim wielkomocarstwowej idei caratu, jest zdobycie Konstantynopola. Wszyscy carowie od lat kilkuset marzyli o zajęciu tej wielkiej stolicy wschodu, w pierwszej linii dlatego, gdyż herb i tytuł carski wzięwszy z Konstantynopola, uważali się zawsze za spadkobierców cesarzy bizantyńskich, władających niegdyś ludami bałkańskimi a pokonanych przed kilkuset laty przez Turków.

Zdobycie Konstantynopola stałoby

się dla Rosyi początkiem nowej ery. Rosya rozpostarłaby swe absolutne wpływy i władzę na cały południowy wschód Europy i południowy zachód Azji. Drobne słowiańskie ludy półwyspu Bałkańskiego popadłyby w wiekową niewolę caratu a znaczenie Austrii na Balkanie zniknęłoby bezpowrotnie.

Konstantynopol i Dardanele w ręku rosyjskim otwartyby dla Rosyi nowe rozległe drogi handlowe. Dział na morzu Czarnem niejako uwięziona rosyjska flota, zyskałaby dostęp do morza Śródziemnego a stąd przez Suez do Indyi i na południe Azji.

Dla dalszych losów współczesnej wojny usadowienie się Moskali w tureckiej stolicy byłoby faktem niezmiernie ważnym. Przez utratę Konstantynopola a temsamem Dardaneli i wszystkich swych europejskich posiadłości, zostałaby Turcja wyparta z Europy, przez co straciłaby wszelki wpływ na przebieg wojny. Jedyny słowiański wróg Rosyi na Balkanie — Bułgaria — runęłaby pod ciężarami zwycięskiego wroga a połączenie cesarstw centralnych z Turcją przestałoby istnieć. Takie by były następstwa zajęcia Konstantynopola przez Moskali. Oznaczałoby to tryumf oręża i polityki caratu w Europie.

Rumunia wypowiedając Austrii wojnę, postąpiła wbrew własnym interesom państwowym, ofiarowując się w zupełności na usługi zaborczej polityki caratu. Albowiem trudno przypuścić, by rumuński możowie stanu na serwo spodziewać się mogli że uda się wojskom króla Ferdynanda oderwać od Austrii Bukowinę i Siedmiogród i granice Rumunii przesunąć w głąb Węgier. Jest przecież jasne, że podobnie jak Włochy, nie może też Rumunia spodziewać się wzrostu ko-

sztem Austro-Węgier. Ale Rosya potrzebowała rumuńskiej wojny, to też ją sztucznie wywołała i już

Resztki.

CASA COLONIAL
otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkali i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(215)

Możesz sobie wyobrazić moja przyjaciółko jak ciężko przyszło mi skłamać, lecz cóż miałem zrobić, przecież nie mogłem oddać swego gościa w ręce oprawców.

Lecz nadal nie mógłby się tu ukrywać. Dobrze więc będzie jeżeli Kal Achmet wczesnym rankiem wybierze się w drogę, znane mu są wszystkie kryjówki w górach i tam będzie o wiele bezpieczniejszem tak tu.

Nie należy go jednak puścić bez zapasów, bo w lesie teraz trudno o żywność, zatem proszę cię kochana przyjaciółko, przygotuj mu tobołek; weź ze szkołarni, co ci się tylko spodoba i daj mu na drogę.

A tu masz jeszcze woreczek, w którym jest dwadzieścia rubli, połóż go na spodzie tobołka.

To rzekłszy podał wдове woreczek i zwrócił się ku drzwiom, lecz na progu stanął jeszcze i zawołał:

— Dobranoc, idźmy już wszyscy spać, najwyższy czas.

Za pół godziny było już ciemno i głucho w domu popa.

W tym samym czasie wyszło z karczmy wiejskiej dziesięciu ludzi, którzy dotychczas siedzieli za stołem zelewając się wódką i skierowali się w stronę domu Nikołajewicza.

Odziani byli w długie ciemne płaszcze, lecz gdy wiatr odchylił jednemu z nich płaszcz z pod spodu błysnęła złowrogi mundur.

Gdy już byli o dziesięć tylko kroków od dani od domu popa, na przodzie idący przystanął i zwrócił swą brodatą twarz ku towarzyszom.

— Chłopczy — rzekł — teraz pokażmy, czy nagroda wyznaczona na głowę Kal Achmeta jest naszą czy też na próżno trudziliśmy się tu z Moskwy.

Jeżeli zaś z niczem powrócimy, to nie tylko że nie dostaniemy za to, żeśmy w takie psie powietrze odbyli tak daleką drogę, lecz wyśmieją nas jeszcze nasi towarzysze.

Musimy go mieć, wszystko jedno, żywego czy umarłego.

— A czy pewną jest przystana nam wiadomość, panie kapral? — zapytał jeden z żandarmów — czy ten turecki pies naprawdę tu jest?

Wiadomość jest całkiem pewną — odrzekł kapral.

— Włec, że do Moskwy przyszedł anonimowy list w którym utrzymuje piszący na pewne, że rozbójnik, na którego od tak dawna robimy napróżno obławę, ukrywa się w domu popa.

Między nami, chłopcy, niema, ma się rozumieć tajemnicy, nie potrzebujemy między sobą ukrywać kto był autorem tego listu.

Pisał go nauczyciel wiejski, który w niebardzo dobrych stosunkach żyje z popem.

W takim razie może umyślnie to zrobił, aby niebawem popa na nieprzyjemności rzekł inny żandarm.

— O nie, doniesienie nie jest bezpodstawne — odrzekł kapral mówiąc dziś popołudniu z nauczycielem i wedle jego dawnych doniesień powinniśmy napewno znaleźć tu rozbójnika.

Lecz teraz dość już marudzenia, zabierajmy się do dzieła.

Pięciu z dobytymi pałaszami i z rewolwerami w ręku otoczyli dom, pięciu zaś innych wejście ze mną do domu.

A teraz powiedzcie mi, jak będzie najlepiej, czy obudzimy popa, czy też przemocą dostaniemy się do środka?

Kapral zamyslił się chwilę a potem rzekł:

— Eh! Najlepiej będzie, jeżeli negle wpa- dniemy a bowiem pop, będzie przestraszony i nie będzie się nawet starał okłamywać nas, lecz wskaże nam kryjówkę zbrojcy.

— Żal mi tego popa — mówił kapral dalej — na co go serce naraziło na niebezpieczeństwo, bo gdyby tak rzeczywiście było, jak mówił nauczyciel, to popa nie ominęłaby surowa kara.

Lecz chodźmy już co nas obchodzi pop, niech się z nim stanie co chce, abyśmy tylko dostali nagrodę za skonwytanego Kal Achmeta.

Kapral wyciągnął rewolwer i stanął na kamiennych schodkach przed bramą domu i począł walić głównią szablą w drzwi.

Otwierać — krzyknął w imieniu prawa otwierać.

A gdy nikt się nie pokazywał i nikt nie otwierał drzwi, powtórzył jeszcze raz swoje wezwanie.

Zaraz na pierwszy odgłos zdradzający przybycie żandarmów wyskoczył pop z łózka i zarzucił na siebie ubranie.

Nie zapalał światła, lecz po omacku dostał się do drzwi.

Co znaczył ten nocny hałas, wiedział dobrze, odrazu domyślił się, że chodzi o Kal Achmeta, że przybyli żandarmi, aby go pochwycić.

— Za późno mruczal — Kal Achmetcie, postanowites opuścić mój dom, zapóźno o kilka godzin zaledwie.

— Teraz jesteś już zgubionym, bo jak się wydasz z otoczonego przez policyę domu. Jakkolwiek pop nie miał najmniejszej nadziei ocalenia Kal Achmeta nie otwierał jednak policyi, lecz pierwszą jego myślą było ostrzedz zbrojce i naradzić się z nim, co należy mu czynić.

Na schodach idących na górę spotkał wdowę Simonów.

I ona była nieubraną, zarzuciła tylko coś

na siebie i ze świecą w ręku wybiegła ze swego pokoju.

— Ach, to ty popie, oni chcą go zabrać na wszystkich świętych ratuj go.

— To niemożliwe — odrzekł Nikołajewicz — lecz przedewszystkiem musimy go obudzić bo zdaje mi się, że Kal Achmet spi nie nie przeczując, że żandarmi stoją pod drzwiami.

Rzeczywiście tak było, jak pop przypuszczał, bo gdy Nikołajewicz wszedł do komórki, Kal Achmet leżał na swem postaniu, głowę ukrył w poduszczkach i spał.

Pop pochwycił go za ramię i potrząsnął nim. Zbrojca zaś zerwał się i na pół nieprzytomnie oglądając się dokotał siebie.

— Kal Achmet wstawaj życie twe w niebezpieczeństwie, żandarmi chcą cię pochwycić — o Boże, mój Boże, wybijają drzwi wpadają do środka.

Szalony hałas rozległ się przy drzwiach wchodowych.

wszyscy razem uderzyli o drzwi, które nie mogły się oprzeć, połączonej ich siły i z trzaskiem się rozleciały.

Żandarmi wpadli pod przewodnictwem kaprała do ciemnego domu.

Kal Achmet jednym skokiem znalazł się na ziemi i pochwycił swój sztylet, postanawiając stoczyć z przeciwnkami walkę.

Niech przyjdą — rzekł Kal Achmet — lecz najpierw ich własna krew popłynię.

Pop chwycił go za uzbrojone w sztylet ramię.

— Chcesz dom mój zbroczyć krwią, Kal Achmetcie — rzekł, czy zaśluzylem to sobie, przemoc jest za wielka niepotrzebnie tylko naraził swe życie, bo będziesz musiał w końcu uleść.

— Więc radzisz mi, abym oddał się jak jagnię w ręce nieprzyjaciół — odrzekł Kal Achmet.

— Nie ma innej rady — odrzekł Nikołajewicz — ucieczka jest niemożliwa, cały bo-



obecnie wysłał pułki swe przez ziemie rumuńskie na podbój Bułgarii, by wzdluż brzegów morza Czarnego dotrzeć pod mury Konstantynopola. Czy ten marsz na zdobycie stolicy tureckiej pójdzie łatwo — najbliższa przyszłość to pokaże. Tymczasem gen. Mackensen nie próżnuje i na czele bułgarsko-niemiecko-tureckich wojsk spieszy na powitanie rosyjskich gości.

Jak to powitanie wyglądać będzie i czy wypadnie dla wojowniczych synów cara!u pomyślnie, zobaczymy to zapewne w najbliższym czasie.

## Go się dzieje w Legionach?

Korzystając z chwilowego pobytu w Piotrkowie kapitana legionowego Dra Maryana Kukiela, wysłał doń pisma krakowskie specjalnego korespondenta. celem odbycia wywiadu. Kapitan udzielił mu następujących nader ciekawych informacji o stosunkach, panujących obecnie w szeregach wojsk polskich:

»Legiony są improwizacją wojskową polskich zdolności militarnych, dokonaną w czasie wojny. Z każdym miesiącem udoskonalał się aparat organizacyjny i dziś spełnia swe funkcje wzorowo. Dziś są to urzędnicy na wielką skalę i tak swojemi rozmiarami jak i sprawnością badają pełne uznanie a nawet podziw u obcych.

Polskie fortyfikacje polowe są dziś zupełnie wykonane; w niektórych odcinkach, polskich, szczególnie trudnych do obrony, są one wzorem godnym naśladowania i naśladowane też bywają niejednokrotnie przez oddziały wojsk niemiecko-austrijskich. Fortyfikacje te budowali przeważnie fachowi technicy, których w Legionach jest dużo. Szczególną pochwałę oddawał tym fortyfikacyom nowy komendant gen. Stanisław Puchalski, jeden z najzdolniejszych i najdoświadczniejszych wodzów, jacy komenderują na wschodnim froncie.

Dowóz żywności i amunicji przedstawia się w wojsku polskiem wybornie. Również wzorowa jest całość organizacyjna bezpośrednich tyłów więc urządzenie piekarni polowych, budowa dróg, mostów i kolejek polowych; we wszystkim tem doszły Legiony do rezultatów wzorowych, rezultatów które porównane mogą być śmiało z najlepszymi urządzeniami stałych armii państw centralnych.

Nastroj panuje w Legionach doskonały; zawsze pełen wiary i męstwa. Pamiętać jednak trzeba, że, podobnie jak w każdym wojsku obywatelskiem, tak też i w Legionach ścierają się różne prądy i kierunki. Umiejętne kierowanie Legionami

nie należy i należy pod tym względem do najtrudniejszych zadań. Gen. Puchalski odpowiada temu zadaniu w zupełności. Wybitna to indywidualność. Towarzyszy mu zasłużona opinia doskonałego wodza. Wysoki autorytet wojskowy posiadał on już przed wojną jako oficer generalnego sztabu, a podczas obecnej wojny potwierdził on znakomitą o sobie opinię szeregiem chlubnych działań wojennych. Od samego początku wojny czynny w polu, powierzane miał coraz wyższe funkcje. Na komendanta Legionów powołano go, gdy dzierżył zastępczo dowództwo dywizji na jednym z odcinków nad Strypą.

Stosunki między nowym komendantem i Legionistami ułożyły się bardzo prędko i bardzo dodatnio. Nowy bowiem komendant posiada te wszystkie przymioty, które są dziś niezbędne wodzowi wojsk polskich: wybitne zdolności strategiczne, rozległa wiedza wojskowa, żelazna energia i siła woli, oraz gorący patriotyzm polski. Te zalety charakteru gen. Puchalskiego ujawniły się odrazu i podziały na podkomendnych nader korzystnie. Szczególnie na uwagę zasługuje serdeczny stosunek, który zapanował między nowym komendantem a gronem oficerskim i żołnierskim. Oficerowie i żołnierze cenią jego szczerą i skuteczną troskę o potrzeby wojska we i organizacyjne podległych mu oddziałów i widzą jak trafnie i bystro ujmując całość organizacyjnej legionowej i przenika ducha Legionów.

## Ucieczka zdrajców narodu.

Jedno z pism polskich wspomina w artykule p. t. »O cześć wam panowie...« o haniebnej ucieczce zaprzedańców moskiewskich z Warszawy. W chwili ciężkiej i przełomowej dla narodu wynieśli się oni z ziem polskich do Rosji, by tam u stóp cara złożyć swą czolobitność i zamianować wiernopoddanstwem.

Wynieśli się pod osłoną bagnatów moskiewskich przedstawiciele kilku najbardziej możnowładczych rodów. Uciekł najbogatszy w Polsce magnat ks. Czartoryski, który w posagu za małżonką objął dziedzictwo olbrzymie, majątki Ludwika hr. Krasińskiego. Uciekł też ks. Seweryn Czetwertyński, syn księcia Włodzimierza, bohatera z r. 1863. Niema już w Królestwie hr. Zamojskiego, ordynata na Zamościu pana dwóch powiatów w ziemi lubelskiej. Na propozycję władz carskich opuścił on kraj wbrew tradycji dziada swego Andrzeja Zamojskiego, szczerego i gorącego patrioty. Świeci nieobecnością w kraju hr. Branicki, który także pospieszył do stóp tronu cara wszech-Rosji. Niema i ks. Józefa Poniatowskiego, który

jako szambelan cara Mikołaja podążył do Petersburga, by ratować swe rozległe majątki na Wołyniu. Uciekł też baron Kroneberg, którego ojciec dorobił się milionów w Polsce i był skarbnikiem narodowym w r. 1863. Ojciec nie obawiał się szubienicy — syn opuścił kraj jako pokorny sługa Moskali.

Historja dzisiejszych czasów zapisze na wieczną pamięć przyszłych pokoleń nazwiska tych potentatów polskich, jako wyrodných synów Ojczyzny i haniebnych zdrajców sprawy narodowej, gdyż w chwili dla społeczeństwa krytycznej, gdy ważą się losy narodu, oni zapredani największemu katowi i ciemniejscy Polski, popełniają sromotną zdradę Ojczyzny.

## Nowe kościoły w Polsce.

Z ziemi przemyskiej donoszą:

Wojna zniszczyła w tutejszym powiecie prawie wszystkie kościoły, ludność pragnąca opieki duchowej umoralniającej w tych krytycznych chwilach, została bez świątyni katolickich.

Pojął potrzebę zaradzenia złemu, ks. biskup Pelczar i podjął starania, by zapewnić wiernym po wsiach naszego powiatu przynajmniej prowizoryczne wzniesione kościołki. Myśl ta przechodzi szybko w czyn. Oto za poparciem starostwa przemyskiego i lwowskiego Wydziału krajowego powstają prowizoryczne kaplice i kościoły, ubogie i skromne, oczywiście drewniane, lecz oddające usługę potrzebom religijnym biednego, ale nabożnego i w Boga całą duszą wierzącego ludu polskiego.

## Pijcie piwo „Atlantica“.

### Z BRAZYLII

#### Neutralność Brazylii.

Wobec wybuchu nowych wojen: rumuńsko-austrijskiej, włosko-niemieckiej, turecko-rumuńskiej i bułgarsko-rumuńskiej, postanowił rząd brazylijski przestrzegać w stosunku do stron wojujących ścisłej neutralności.

#### Zapłacenie procentów od długu.

Rząd stanu Rio de Janeiro zapłacił swym londyńskim wierzycielom 84000 funtów szterlingów; są to procenty, które miały być uiszczone do dnia 1 października b. r.

#### Z azjatyckiego wschodu.

»A Noticia« donosi: W japońskim mieście Osaka wybuch-

ła cholera, której ofiarą padło dotychczas 406 ludzi.

Wyspę Formozę nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, wskutek czego 50 ludzi straciło życie a 500 domów rozpadło w się gruzy.

## Pijcie Piwo „Atlantica“.

### Z Parany.

## Warchoł w Tres Barras

We wtorek dnia 29 sierpnia od kilku dni deszcz u nas padał — wiatr był od morza nieduży ale jak nigdy bardzo cuchnący moskiewskiemu dzielnicy. Wielu Polaków ten stan rzeczy bardzo zadziwił — ci co czytają tylko carską gazetę t. z. »Polaka w Brazylii« wyczytują stale od kilku miesięcy, że Moskal setkami tysięcy »niedobitków« austrijskiego wojska bierze do niewoli, armię niemiecką rozgromił już na Wołyniu, z Polski Szwabów wypędził, Gahcyę znów zabrał, zdobył Berlin, i w swym zwycięskim pochodzie doszedł aż do Hamburga wskutek czego od morza czuć z Europy dziedę »naszych braci Słowian«. Ci zaś co nie czytają moskalofilskiego »Polaka« a wiele innych pism polskich, wiedzą, że oprócz wojsk austrijskich i niemieckich, które pomogły Legionom Piłsudskiego wypędzić Moskala z Polski, tych samych Legionów przeszło 100 tysięcy dziś wraz innymi wojskami pilnuje granic Polski; więc nie tak łatwo będzie hordom moskiewskim znowu powrócić, by dalej niszczyć nasz kraj.

Tegoż dnia deszczowego kilku robotników przy pracy w tartaku zauważyło jakiegoś nieznanego jegomościa, od którego bardzo czuć było Moskalem, na ten czas nadszedł jeden z czytelników carskiego »Polaka«, który wtyłmaczył, że ten człowieczek nie jest Moskal lecz to... K. Warchoła — dodajmy od siebie były »urzędnik carski i niedoszły konsul rosyjski w Paranie«.

Tres Barras napewno oddawna była ponętą placówką dla Warchoły — a gdy dowiedział się on, że tu jest kilkuset robotników polskich, pomiędzy którymi jest zaledwie kilku moskalofilów mało pracujących dla idei słowiańskiej więc postanowił sam tu przybyć by ich pokrzepić na duchu i w końcu mianować jakiegoś służkę, któryby zdobywał naiwnych czytelników dla szmatki moskiewskiej niesłusznie »Polakiem« nazwanej.

Skoro Imci Warchoła w tej misji tu przybył, to grubo się omylił, bo zwolenników ma tu bardzo mało, a »Polak« czytelników liczy zaledwie kilku. Większość, cała masa obywateli tutejszych,

wiem dom jest otoczony. Rozpaczliwym wzrokiem oglądał się Kal Achmet dookoła. lecz nie było ani okna, przez które mógłby uciec, ani żadnego innego wyjścia prócz wyjścia na schody.

Pop miał słuszną, walka byłaby szaleństwem.

Na dół rozlegał się dziki wrzask, to żandarmi pldrowali po pokojach, a teraz po schodach biegli na górę.

— Idą już — zawołał Kal Achmet — czyż mam oddać się w ręce bez oporu.

Nie, choć zginąć tak jak żyłem jako bohater.

I silnie ścisnął rączkę swego sztyletu, chciał rzucić się naprzód, lecz w tej samej chwili wzruszyła się przed nim głowa kobieca a on z okrzykiem zdziwienia cofnął się wstecz.

To wdowa Simonow tak nagle się przed nim zjawiała.

— Zlituj się Kal Achmetcie — zawołała — co chcesz uczynić chcesz dom ten zbezczeszczyć, chcesz mordować chcesz zabijać?

Sztylet wypadł z ręki Kal Achmeta i z brzękiem padł na ziemię, pop zaś szybko się nachylił i podniósłszy broń schował ją na pierś.

Zaledwie to zrobił, do komórki wszedł kapral i na pierwszy rzut oka spostrzegł, że szukany tu się znajduje.

— Kal Achmet — zawołał żandarm — stój, bo strzelę.

Zbójca był podobnym do posagu, twarz jego okryta była trupią bladością i począł drzeć na całym ciecie.

Nie była to obawa, lecz był to ból, była to wściekłość, że ma oddać się bez żadnego oporu swym wrogom.

Więc na to walczył pod czarną górą i zwyciężył, aby go teraz jak najpóspolitszego złodzieja związano i uprowadzą.

Ona tak chciała — szepnęła — inaczej byłbym tego nie zrobił.

I rzucił bolesne spojrzenie napiękną twarz wdowy, która nieruchomie stała ze złożonymi rękami.

Za chwilę zjawili się inni żandarmi, otoczyli Kal Achmeta i założyli mu kajdany.

Pop odciągnął kaprala na bok.

Czyż nie ma żadnego ratunku dla tego nieszczęśliwego — rzekł, nie ma żadnego środka, aby los jego złagodzić?

— Nie ma — odrzekł kapral śmiejąc się — wreszcie dostaliśmy w ręce dobrą zdobycz, bowiem zapewne, że na głowę Kal Achmeta nałożona jest znaczna nagroda, a myśmy się rzeczywiście dosyć natrudzili, aby uzyskać tę nagrodę.

Lecz mamy go wreszcie i teraz będziemy nad tem myśleć aby nie puścić swej ofiary, a wy oczy, pozwolicie już, że tę noc spędzimy tutaj i wyruszymy jutro wczesnym rankiem a potem stanie przed sądem.

Prawdopodobnie dostanie się później do petropawłowskiej twierdzy w Petersburgu.

— Do petropawłowskiej twierdzy — szepnęła wdowa Simonow — okropność.

I ona styszała już dość o podziemnych więzieniach, w których na śmierć zamęczono ludzi.

— Chcecie spędzić noc w moim domu — rzekł pop — lecz nie ma tu miejsca.

Lecz mam sposób, aby wam i więźniowi dać schronienie.

Obok mego domu jest kaplica, tam możecie się rozłożyć, lecz gdy słońce wejdzie musicie się stamtąd wynieść, gdyż schodzą się na nabożeństwo.

— Niech i tak będzie — odrzekł kapral — weźcie więźnia i zaprowadźcie go do kaplicy, lecz pilnujcie go dobrze bo Kal Achmet to sztuka kuta na wszystkie cztery nogi, nie raz już uciekł z rąk swych nieprzyjacieli, gdy ci myśleli że mają go już napewno i już im nie ucieknie.

Żołnierze zaśmiali się.

— O, tym razem nie ujdzie on nam — zawołał.

— Trzeba już raz powieścić tego psa, a my się już raz postaramy o to, panie kapral.

On przecież zabił naszych najlepszych towarzyszy w walce, którąśmy stoczyli z jego bandą niedawno w górach; szalał wtedy jak tur, ten pies i widzieliśmy jak towarzysze nasi padali jeden po drugim i to nie w zaszczytnej walce lecz z ręki tego zbójcy.

Kilka kutałów spadło na nieszczęśliwego Kal Achmeta, stojącego bez najmniejszego ruchu.

Jakoż Kal Achmet zrozpaczył już rzeczywiście.

Ileż go popadł w ręce nieprzyjacieli, zawsze udatło mu się szczęśliwie im umknąć, lecz tym razem nie miał już najmniejszej nadziei.

W jaki bowiem sposób może się uwolnić od stalowych pęt, krępujących mu ręce i nogi, w jaki sposób może oszukać czujny wzrok żandarmów, ciągle nań niedowierzająco zwróceni.

Niema najmniejszej już dla niego nadziei ratunku uważał się za straconego.

Żandarmi pochycili go pod ramiona i poprowadzili do kaplicy.

Tutaj rzucono go na kamiennej posadzce niedaleko ołtarza.

Żołnierze pokładli się półkolem koło niego i gdyby nawet Kal Achmet miał iskierek nadziei, to nie mógł przerwać tego półkolea które go otaczało niby wał.

Pop zaś i wdowa Simonow zostali w domu i ze smutkiem spoglądali na siebie.

— A więc stało się, czego od dawna już się obawiałem — rzekł Nikołajewicz ze spuszczoną głową.

Ach, dlaczego nie mógł wczoraj powziąć postanowienia, które dziś powziął, gdyby byli o parę godzin tylko później przyšli byłiby go już ta nie znaleźli.

Gdyby mu się było tylko udało dostać się do polskiego lasu, to mógłby go wtedy cały oddział konnicy ścigać i nie pochwytyliby go, zna bowiem doskonale wszystkie lasy, wspina się na skały, których żadna inna stopa ludzka nie jest w stanie dotknąć, nikt więc nie mógłby go tam ścigać.

— Przepadło — odrzekła wdowa Simonow — na nic się teraz nie przydadzą próżne narzekania, teraz pomyślmy raczej o ocaleniu Kal Achmeta.

Pop spojrział na nią ze zdziwieniem.

— O ocaleniu Kal Achmeta — rzekł — więc ty sądzisz rzeczywiście, moja kochana przyjaciółko, że tu można jeszcze myśleć o ratunku, jeżeli tak myślisz, to tudzisz się próżną nadzieją.

Nie można go już wyrwać z rąk strzegących go żandarmów.

— A jak ty myślisz co się z nim stanie? — zapytała wdowa.

— Cóż może się z nim stać odrzekł pop ze smutkiem, — odprowadzą go do Moskwy, tam w krótkości go przestuchają, a potem powieszają na szubienicy.

Trzeba temu koniecznie zapobiedz — zawołała wdowa energicznie.

Pop spojrział na nią uważnie, a potem rzekł:

Z głosu twego, jakim powiedziałaś te słowa poznaję że kochasz Kal Achmeta, tak kochasz go, jestem tego pewny i chociażbyś temu zaprzeczyła chociażbyś mi powiedziała znowu, że serce twe należy do kogo innego, nie mógłbym temu uwierzyć.

Miłość jest to uczucie przejściowe i nie wiecznie żyć tylko pamięcią zmarłego. Wierz mi, czytam to w twojej twarzy, że serce twe należy już teraz do Kal Achmeta.

— Nie ma co o tem teraz mówić — odrzekła wdowa — Kal Achmet musi być uratowany i będzie, przysięgam ci to.

(C. d. n.)



to świadomi roboczarze i dobrzy Polacy, których hasło Wolna, Niepodległa, Ludowa Polska a nie carskowie, nie zdrada narodu, propagowana przez Warchoła i haniebny jego organ.

Gdyby ten slugus moskiewski zagościł do nas w niedzielę, kiedy robotnicy nie są przy pracy, sprawilibyśmy mu na pewno przyjęcie którego skutki poczułyby dotkliwie na swym czynowniczym grzbiecie, i siedzeniu, jak niegdyś na kolonii Vera Guarány

#### POLONOFIL.

#### Morderstwo.

Z Ponta Grossy donoszą: Palacz kolei S. Paulo—Rio Grande, Manoel Lima zamordował ubiegłej niedzieli maszynistę kolejowego Nivaldo Antunes. Mordercę schwytano w jego własnym mieszkaniu na kolonii Pellado. Przyczyną zbrodni była zazdrość i chęć rabunku.

#### Kolonizacya za rzeką Ignassu.

Swego czasu wspomnieliśmy w krótkiej notatce, że inżynier Henryk Hacker zawarł z rządem parańskim kontrakt, w myśl którego nabył on 50000 hektarów ziemi w okolicy Rio Peixe, w pobliżu linii kolejowej Porto União—Rio Grande na cele kolonizacyjne. W przeciągu pięciu lat obszary te będą wymierzone i rozparcelowane.

Hektar ziemi otrzymuje Hacker w cenie 8\$; każdego roku musi on 4800\$ złożyć do kasy państwowej jako spłatę za nabytą ziemię.

Kolonizowane będą te obszary z pomocą tutejszych i obcokrajowych kolonistów. Na każdej nowozałożonej kolonii zarezerwowany będzie plac pod kościół, szkołę, szpital i areszt. Kosztem Hackera urządzone będą wewnątrz kolonii wygodne drogi oraz obszerne gościńce między koloniami, celem umożliwienia komunikacji wozowej.

Skoroby jakiegokolwiek punktu kontraktu nie wypełnił kontrahent, spada nań kara od 200\$ do 1 kontu, a nawet może zostać kontrakt przez rząd zerwany.

Pijcie Piwo „Atlantica.“

## Z Kurytyby.

#### Uroczysta procesya.

W piątek dnia 8 b. m. t. j. w święto Narodzenia Matki Boskiej odbędzie się uroczysta procesya, która o godz. 3 po południu wyjdzie z kościoła polskiego, uda się do kaplicy Serca Matki Boskiej, skąd wraz z drugą procesją z tejże kaplicy podąży do katedry. Stamtąd, po odbytej uroczystości, powróci procesya polska do naszego kościoła.

#### „Veritas“.

Dnia 1 b. m. wyszedł z druku pierwszy numer wydawnictwa „Veritas“. Poświęca on 16 stron treści; są to starannie i popularnie opracowane tematy z zakresu religii, nauki, literatury, sztuki i zagadnień społecznych. Współpracownikami tego wydawnictwa są najwybitniejsi osobistości z tutejszych sfer brazylijskich: do grona redakcyjnego należą także Przew. Ks. Profesor Jan Peters.

Szan Rodakom z Kurytyby i z kolonii polecamy prenumerowanie tego ciekawego i pożytecznego religijno-naukowego organu.

#### Sprawozdanie prowizorycznego prefekta kamry.

Dnia 1-go b. m. złożył godność tymczasowego prefekta miasta cor. João Antonio Xavier; prefekturę objął właściwy prefekt Dr Claudino dos Santos. Przy tej okazji João Antonio Xavier wypowiedział przed zebranymi członkami kamry sprawozdanie ze swego urzędowania od dnia 15 lipca b. r. do 1-go września (zaś z poprzednich miesięcy złożył on sprawozdanie dwukrotnie: dnia 15 kwietnia i 15 lipca b. r.).

Według tego sprawozdania, wypłaciła kamra od 15 lipca dotychczas apolisys na sumę 51839\$, na co on podjął z Banco do Brazil 41000\$. Kontraktem powierzył Cesarowi del Pol i Antoniewi Greca urządzenie nowych trolejów a koszta

tych robót wynoszą 8\$ za 1 metr kwadratowy; tym samym przedsiębiorcom oddał makadamizację nowych ulic co kosztować ma 2\$ za 1 metr kwadratowy. Place i główne ulice miasta (avenidy) kazał uporządkować. Ogrodnik Carline objął opiekę nad ogrodami i plantacjami a Feliciano Corea de Freitas nad czystością ulic.

Po wygłoszeniu sprawozdania podziękował J. Antonio Xavier wszystkim członkom kamry za gorliwe z nim współpracownictwo dla dobra miasta.

#### Mięso po dawnej cenie.

Dowiadujemy się, że kamra odnajmie p. Julio Garmatrowi wszystkie lokale rzeźnicze w hali targowej miejskiej, w zamian za co rzeźnik ten zobowiązał się sprzedawać świeże mięso po dotychczasowej cenie.

#### Bójka w lokalu zabawowym.

W lokalu zabawowym „Rinck“ na rogu ulic America i Treze de Maio, przyszło ubiegłej niedzieli do gorszącej bójkii. O godz. 4 po południu, gdy w sali tej bawilo się około 80 osób, zjawił się nagle delegat policyjny Dr Franklin żądając od właścicieli lokalu wykazania się policyjnym pozwoleniem na urządzenie publicznej zabawy. Właściciele przyjęli Da Franklina po grubijańsku, wskutek czego on opuścił lokal i powrócił wkrótce w towarzystwie dwóch policyjantów, by winowajców aresztować. Wtedy wywiązała się między właścicielami i policyjantami bójka, która zakończyła się pobiciem i skaleceniem kilku osób. Szef policyi prowadzi w tej sprawie śledztwo.

#### Najlepsze PIWO „ATLANTICA“

## TELEGRAMY

z dnia 2—4 września

#### Bułgarsko-rumuńska wojna.

Dnia 1 b. m. o godzinie 10 rano wręczył rząd bułgarski posłowi rumuńskiemu w Sofii notę z wypowiedzeniem wojny. Równocześnie okazały się na ulicach stolicy bułgarskiej afisze z tekstem deklaracji wojennej, podpisane przez króla.

#### Rumunia wojuje pod presją Rosyi.

Jak donoszą z Wiednia, już w przeddzień wybuchu rumuńsko-austriackiej wojny wkroczyły pułki rosyjskie do rumuńskiej prowincji Dobrudży, by groźbą wymusić na rządzie bułgarskim wypowiedzenie wojny Austrii. Wtedy rumuński prezydent ministrów Bratianu nie wiedział co począć; zaś rząd rosyjski zapowiedział stanowczo, że ani godziny czekać nie myśli, że skoro natychmiast nie wypowie Rumunia Austro Węgrom wojny, wojska rosyjskie uderzą na Rumunię. Tej groźby ulękł się rząd rumuński i posłuszny rozkazom Petersburga rozpoczął wojnę.

#### Revolucya w Grecyi.

Za inicjatywą sprzymierzonych wybuchła w Grecyi rewolucya, na której czele stoi Venizelos. Król Konstanty, według jednej wersji miał uciec z Aten, według zaś drugiej abdykował na rzecz syna swego Jerzego. Utworzył się w Atenach rewolucyjny komitet narodowy z Venizelosem na czele który ma ująć rządy w swe ręce i skutecznie wypowiedzenie wojny Balczy. Wojsko podzieliło się na dwa obozy: za i przeciw królowi. Między temi oboma grupami przyszło już do starcia.

Revolucję zasilają i podtrzymują Anglicy i Francuzi; oficerowie i żołnierze francuscy walczą w szeregach rewolucjonistów, by obrońców króla zniszczyć i opanować cały kraj.

Do ateńskiego portu Pireus przybyło 20 wojennych i transportowych okrętów.

Grecy musieli opuścić na rzecz sprzymierzonych miasta: Saloniki, Karaburun i Wodene.

#### Włosi w Epirze.

W Albanii południowej t. j. w Epirze zajęli Włosi miasta Chimara i Tepelin. Wywołało to niezadowolenie w

Grecyi, gdyż rząd grecki rości sobie prawo do posiadania całego Epiru.

#### Zeppelin nad Bukaresztem.

Dwa niemieckie zeppelinowe zarzuciły w tych dniach bombami stolicę Rumunii, podczas gdy inne latawce niemiecko-austriackie bombardowały miasta rumuńskie: Balczik, Piatra i Neamt.

#### Na granicy siedmiogrodzkiej.

Wiedeńska prasa powiada, że wskutek zbyt w głąb ziem rumuńskich wysuniętej granicy siedmiogrodzkiej, przechodzącej wzdłuż skalistych gór, położenie austriackich wojsk nie bardzo jest korzystne. Dlatego musieli Austriacy w kilku punktach cofnąć się na stanowiska bardziej dla obrony dogodnie, opuścili więc w myśl z góry ułożonego planu nadgraniczne miasta: Hermannstadt i Kronstadt.

Austria musiała to uczynić także z tego powodu, że jak teraz się okazuje, rumuńska armia jeszcze przed wybuchem wojny obsadziła granicę siedmiogrodzką.

Bukareszteński telegram powiada, że wojska rumuńskie zajęły Petroseny i Tarlunge w pobliżu Kronstadtu.

#### Na froncie moldawskim.

Wojska rumuńskie, skoncentrowane w Moldawie pod miastem Jassy, połączyły się z armią rosyjską idącą z Bessarabii by wspólnymi siłami, wzdłuż Prutu linią Lipceni-Mamałyga-Nowosielica wtargnąć na Bukowinę.

#### Ojciec św i wojna rumuńska.

„Il Secolo“ przynosi wiadomość, że Ojciec św. jest ogromnie przygnębiony wybuchem wojny rumuńskiej. Miał wypowiedzieć z żalem następujące słowa: „Żywiłem nadzieję, że ten nowy cios mnie ominie.“

#### Protest Watykanu przeciw grabieży włoskiej.

Rząd włoski zabrał na swą własność pałac ambasadora austriackiego przy Watykanie. Przeciw temu bezprawiu zaprotestował Ojciec św. u rządu włoskiego, piętnując ten czyn, jako naruszenie praw politycznych papieżstwa w stosunku do państw obcych.

#### Z rosyjskiego frontu

Z niemieckiej głównej kwatery do noszą:

Rosyjanie zostali pokonani na zachodzie od Łucka, przyczem stracili 418. jeńców. Ataki rosyjskie na północy od Złotej Lipy i w Karpatach zostały odparte. W okolicy Zborowa i na północy od Dniestru zyskali Moskale nieco terenu.

W Armenii nad jeziorem Wan rozbili Turcy 2½ dywizji rosyjskich, zabierając 5000 jeńców, wiele armat i karabinów maszynowych.

#### Rusyfikacya fińskiej szkoły.

Car Mikołaj wydał ukaz, mocą którego na przyszłość szkoły fińskie uszczęśliwione być mają językiem wykładowym rosyjskim. Oznacza to zupełną rusyfikację szkolnictwa fińskiego.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 5 września

#### Kłeska Rumunów w Dobrudży

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość następująca:

Bułgarsko-niemieckie wojska przekroczyły granicę rumuńską, wtargnęły do Dobrudży i po krwawej walce zmusiły Rumunów do odwrotu. Rumuni ponieśli znaczne straty.

#### Zgon bułgarskiego szefa generalnego sztabu.

Jak donoszą z Sofii, zmarł dnia 4 b. m. na zapalenie ślepej kiszki szef bułgarskiego sztabu gen. Jostoff.

#### Grecya na wulkanie rewolucyi.

Londyński telegram powiada, że rząd grecki zgodził się na wszystkie wymagania sprzymierzonych.

Z Anglii donoszą, że w Grecyi ogłoszono republikę z Venizelosem jako

prezydentem na czele; wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzoną ani przez centralne ani przez neutralne źródła.

#### Kółko Młodzieży Polskiej.

Zaprasza uprzejmie członków tegoż tow. na Nadzwyczajne Walne Zebranie które się odbędzie 10 września b. r. o godz. 2 po południu. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, o jaknajliczniejszy udział uprasza. w imieniu zarządu

Prezes Jan Brzeziński  
Sekretarz S. Wester Piasecki.

#### Towarzystwo im. Tadeusza

#### Kościuszki—Łączność i Zgoda

Z urzędzonej zabawy d. 19 sierpnia b. r. na głodnych w Polsce czysty zysk wyniósł 77\$200 rs

Pieniądze te zostały wręczone Komitetowi Ratunkowemu w Kurytybie, za co składamy serdeczne podziękowanie tymże Towarzystwom.

Zarząd  
Komitet Ratunkowy Polski w Paranie.

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio następujące rzeczy z pinioru.

2 stoły, 1 kanapka, 2 fotele, i 6 krzesel wyplatane, 1 kómoda, 1 umywalka, 4 grzymysy cedrowe i 6 metalowe do firanek, 1 duży obraz w ramach „Grunwald“, Wiadomość przy ulicy Cons Baradas 165.

**Dom** wraz z trzema latami ziemi w Iraty na sprzedaż w cenie 2.000\$000. Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela p. Antoniego Olszewskiego.

#### Od redakcyi.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że lokal redakcyi naszej znajduje się obecnie przy ul. aquidabam nr 15, w pobliżu placu Zacharias.

Redakcyja otwartą jest w godzinach 8—11½ i 4—6, prócz niedziel i świąt. Pojedyncze numery można w niedziele i święta nabywać, jak dotychczas, przy kościele polskim.

**DOM z dużym ogrodem w mieście** do sprzedania, 4080 metrów kw., dom i zabudowanie gospodarskie, 670 krzaków wina, 80 pomarańcz i mimosow owocujących, 20 drzew kaktus, 40 drzew śliw, 7 jabłoni, 4 grusze, 2 cytryny, pesyki, kasztan jadalny, orzech włoski, 29 najpiękniejszych odmian róż, 3 kamelie, jaszmin, kilka palm i t. d. duży kawał batatów. Ziemia żywna w kulturę. Wiadomość w redakcyi albo „Pomar Mimosa“ koniec ulicy Desembegador Motta

Za niską cenę sprzedaje się z powodu wyjazdu 2 domy ze sklepem i różnymi zabudowaniami z 3-ma alkrami ziemi obrobionej, położonej przy głównej drodze, 3 klm. z Araukaryi do Lapy (Campo Redondo) blizsza wiadomość w Redakcyi.

**Na sprzedaż dom** wraz z ręczną cegielnią (własność p. Wita Wolskiego,) z ziemią do sadzenia, z 6 alkrami lasu piniorowego pierwszej klasy z 7½ alkrami kępy koło domu z 1 alkrą ogrodu do sadzenia i z ogródkiem koło domu. Na tym obszarze znajdują się następujące nowe zabudowania: chlewy, stodoła, stajnia dla koni a także ogrodzenie dla świń i miejsce do tłuczenia faryny. Cena 6 i pół kontu. Blizsza wiadomość: João Franco, Contenda albo Stefan Wolski Wola—Serrinha

Towarzystwo pedagogiczne w Araukaryi przystępując do wydania czytanek do szkół początkowych w Brazylii prosi Rodaków o współpracownictwo. Tow. ma na celu wydanie czytanek, któreby mówiły naszym dzieciom okraju ich ojców i o nowych ich siedzibach. Za Zarząd Stefania Kawecka. Adres: Araukaryja — Towarzystwo Pedagogiczne — K. Jeziorowski.



# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicz**

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

## Baczność koloniści!

**Nie dawajcie się oszukiwać.**

Dom handlowy **COLONIAL**, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. **Commendador Araujo** (dawniej **Mato Grosso**) nr. 1-3 róg placu **Gen Osorio**. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w **Rio de Janeiro** i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych.

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienna, towary, materye bawełniane płótno „Tifabo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche. Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL”, by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

## A Colonial

ulica **Commendador Araujo 1-3** (Plac **Ozorio**).

## Zawiadomienie dla kolonistów.

# „A Colonial”

ul. **Commendador Araujo 1-3**

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec materye lniane i tkaniny z Prus.

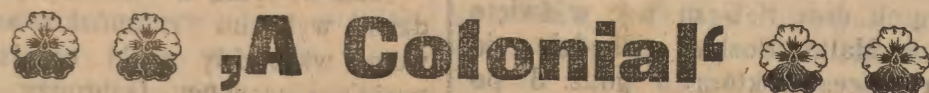
Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w **Rio de Janeiro**

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica **Commendador Araujo 1-3** (Plac **Ozorio**).



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

## BACZNOŚĆ



## ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materyały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

**GOTOWE MIESZANINY**

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem **(Pik - As)**.

**Fernando Hackradt & C-ia. — Curityba.**

Kantor i skład: **venida Vicente Machado 21 23**  
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

## Wielka wysprzedaż

# „Casa Ideal”

ulica **José Bonifacio 9.**

Ogromny wybór **OBUWIA** po cenach najniższych.